Nr. 320 Wtorek 3 (16) grudnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| PRENUMERATA | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12 — |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18 — |

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya



# Hugonoci!

Radykali francuscy przyszli do rządu. Prezydent Poincaré zmuszony został do mianowania gabinetu radykalno-socyalistycznego, w którym są wysłannicy p. Clemenceau i tych wszystkich, którzy nie chcieli oddać głosów na Poincarégo przy ostatnim wyborze prezydenta w Wersalu. Po upadku gabinetu p. Barthou, uczonego i gładkiego oportunisty, nadszedł gabinet ludzi nieznajomych, w którym jedynie tylko nazwisko byłego ministra finansów, milionera Caillaux, znane jest z tego, że chciał zaprowadzić podatek osobisto-dochodowy jeszcze wówczas kiedy zasiadał w gabinecie p. Clemenceau, lecz nie zdołał złamać uporu i wstrętu francuzów do przeglądania im przez lokalne władze książek rachunkowych. Poza tem jednem nazwiskiem jest to gabinet ludzi nieznanych un cabinet des inconnus, jak nazwano swego czasu gabinet roku 1887. Ale później rychło się przekonano, że z tych nieznajomych powstała grupa najbardziej znanych polityków umiarkowanych, na czele których stał Rouvier, twórca aliansu franko rosyjskiego, Etienne—późniejszy minister finansów i wojny, Flourens—minister spraw zagranicznych i Fallières—późniejszy prezydent republiki. Gwiazda następcy p. Fallières, p. Poincarégo, który wśród owacyi wchodził do pałacu Elizejskiego, a potem w tryumfie objeżdżał całą Francyę i stawał się już arbitrem Europy, poczyna blednąć. Dziś prezydent republiki został zmuszony do powołania gabinetu, w którym znaleźli się ludzie zwalczający jego prezydenturę. A gdyby nie był powołał gabinetu radykalno-socyalistycznego, wówczas nie potrafiłby wogóle złożyć gabinetu, gdyż nie miałby w obecnej izbie większości. A przecież we Francyi istnieje rząd parlamentarny opierający się na większości w izbie deputowanych. Nie pozostawało przeto nic innego jak powołać do rządów gabinet nieprzejednanych swych nieprzyjaciół politycznych, złożony z samych radykałów najmniej znanych w najszerszej powszechności, aby zachować pozory rządu parlamentarnego, jakkolwiek niema dziś nikogo we Francyi, ktoby temu gabinetowi wróżył długą przyszłość. Do przyszłych wyborów niedaleko, a jednak nie przypuszczają żeby udało się gabinetowi radykałów prowincyonalnych przeprowadzić w ich duchu wybory powszechne.

Na czele gabinetu stanął Gaston Doumergue, osobistość niczem nie odznaczająca się w polityce, a co gorsza tenże sam polityk objął po doświadczonych dłoniach Stefana Pichon także tekę spraw zagranicznych i będzie wpływał na kierunek polityki zagranicznej Francyi. Z naszego stanowiska nic mamy nic przeciw temu. Na czele spraw zagranicznych Francyi staje polityk mający pewne wątpliwości co do aliansu franko rosyjskiego. Ale ze stanowiska obrony Francyi przed Niemcami, stanowisko obecne ministra spraw zagranicznych będzie trudne. Nie można się więc dziwić, że nacyonalistyczne dzienniki francuskie wyrażają się z największym sceptycyzmem o nowym kierunku politycznym, jaki Francya teraz będzie przechodzić.

„Figaro“ paryski wprost nie chce uwierzyć, aby taki minister mógł się obecnie utrzymać i wogóle zaprzecza, aby taki gabinet istniał. „Nie chce się wprost wierzyć, aby takie nieszczęście miało Francyę spotkać“, pisze oddany polityce aliansu rosyjskiego dziennik francuski. A jednak... Nastąpiły rządy radykałów-jakobinów we Francyi.

Prezydent gabinetu Gaston Doumergue, jeden z najmłodszych senatorów i dawny minister w radykalnym gabinecie Clemenceau, należy do ludzi mało znanych we Francyi.

To jeno o nim wiedzą, że należy do nielicznej grupy protestantów francuskich „Hugonotów“, jak go z przekąsem nazywają dzienniki rusofilskie i budzi najwyższy wstręt w kołach klerykalnych. Także obecność p. Malvy, słynnego z hecy przeciw kongregacyom, nie będzie tam mile widziana.

Francya przechodzi przez ważną chwilę przeobrażenia powolnego swej polityki zagranicznej, a także będzie musiała przejść niebawem przez wybory powszechne. Ma być jeszcze przed wyborami uchwalona reforma wyborcza, zmieniająca obecny sposób głosowania. Francya nie będzie nadal reprezentowana przez wielkości departamentowe i skończą się parafiańskie rządy małomiasteczkowych polityków, z których składa się w przeważnej części stronnictwo radykalne i radykalno-socyalistyczne. Rząd hugonotów obudził wszystkie nienawiści kół umiarkowanych i progresistów, ale nie wiadomo jak daleko opór przeciw temu gabinetowi w kraju się objawi.

Zanosi się teraz na walkę dwóch systemów: po jednej stronie staje obecny prezydent republiki, najwyższą czcią otaczany przez swą klikę—poincaristów, wraz z całym sztabem polityków, związanych najściślejszemi nićmi z aliansem francusko-rosyjskim; po drugiej stronie stają starzy radykali socyaliści, stają nieprzejednani wrogowie obecnego prezydenta republiki z starym jakobinem Clemenceau na czele, który może na końcu tego wszystkiego obejmie jeszcze raz ster rządów wraz z byłym prezydentem-socyalistą genialnym Briandem.

Niedawno jeszcze obiegała prasę francuską rozmowa w kuluarach parlamentu, jaką toczyli dwaj zapaśnicy: Caillaux i Briand.

— Twierdziłeś pan w komisyi budżetowej, że jest pewien poseł egoista i oszust — pytał p. Briand posła Caillaux—kogo to pan miałeś na myśli, może to była aluzya do mnie?

— Tak jest; sam się pan poznałeś — odpowiedział Caillaux.

— Odpowiedź dam panu później, ale bądź pan przekonany, że pięść moja będzie twarda.

Nie było z tego powodu żadnej rozprawy honorowej, ale w kilka dni potem świat dowiedział się o nagłej dymisyi gabinetu Barthou i poszukiwaniu nowych ludzi wśród radykałów. Na dziś zwyciężył kierunek radykalny. Czy długo się utrzyma przy sterze, tego niepodobna przewidzieć. Dzienniki francuskie przewidują krótkie rządy nowego gabinetu. A wtedy może przyjść p. Clemenceau z Arystydesem Briandem i nastąpi wówczas ów zapowiedziany obrachunek z panem Caillaux.

Obecnemu prezydentowi gabinetu przypominają dzienniki rusofilskie następujący ustęp mowy z roku 1906 w czasie rozprawy nad traktatami celnymi: „Nous sommes ici pour nous dire réciproquement la vérité — mówił w roku 1906 poseł Doumergue.—Mówimy obecnie o interesach—les affaires sont les affaires.—Czy też nie możnaby Rosyi powiedzieć: „Jest pewien towar, który wy w nadmiarze produkujecie, mianowicie papiery wartościowe, o ile my im nadamy wartość, papiery pożyczkowe. My kupujemy te papiery, bierzemy ten towar, nie nakładając na was przesadnych należytości. Ale bierzcie za to nasze towary, nasze wartości, kupujcie u francuzów“.

Takie słowa powiedziane w roku 1906 nie mogą być inaczej rozumiane, aniżeli były wypowiedziane. Jestto prosta przestroga ekonomiczna człowieka, który chce handel francuski w Rosyi protegować. Zresztą ma zupełną racyę. Nie będą mu przeto za złe wzięte dziś, kiedy stoi na czele rządu i na czele ministerstwa spraw zagranicznych. Rządy hugonotów nie będą znów tak bardzo różne w tym jednym punkcie od poprzednich rządów. W jednem atoli będą się różniły: skierowane będą niewątpliwie przeciwko prezydentowi republiki i przeciwko jego usiłowaniom rządzenia. Francya przyzwy-

czaiła się już do prezydentów, którzy za zasadę wzięli sobie te słynne słowa jednego z poprzedników p. Poincaré:

Pendant toute ma presidence je me suis tu constitutionnellment...

A prezydent Poincaré za dużo mówił — i rządził.

W. L.

## Z prasy polskiej.

### Przeciwko poznańskiej Radzie narodowej.

Warszawskie „Słowo" zamieszcza szereg artykułów Exterus'a, skierowanych przeciwko poznańskiej Radzie narodowej. Autor artykułów wykazuje, iż instytucya ta jest niepotrzebna, z punktu politycznego szkodliwa. Szkodliwa zaś w pierwszym rzędzie dlatego, że zapomocą tej instytucyi narodowa demokracya, która już opanowała Poznańskie, chce rozszerzać swoje panowanie na „kresy". Pod tym kątem widzenia należy więc oceniać uwagi „Exterua'a", przepowiadającego Radzie narodowej upadek lub niepotrzebne wegetowanie. Gubi tę narodową instytucyę, pora zaczynem narodowo-demokratycznym, tak Exterua'owi nienawistnym, jej charakter centralistyczny, a więc mało liczący się z istotnym stanem rzeczy na kresach, które się same rządzić potrafią.

„Zasadniczym błędem — czytamy — wszelkich instytucyi centralistycznych jest chęć „poznańczenia" i przesąd, jakoby Poznań posiadał więcej zrozumienia narodowego od „kresów". Tymczasem w istocie dzielnicom „kresowym" wcale nie brak inteligencyi. Rozumieją swoje położenie doskonale i najlepiej wiedzą co czynić. Brak im środków. Tego właśnie, tych środków, zamożniejsza Wielkopolska powinna im dostarczyć; sposobu zaś i kierownictwa pracy nie zagarniać, ale zostawić je siłom miejscowym.

„Rozumie to doskonale, daleka lepiej Warszawa, nie szczędząc poparcia dla Kaszub, Mazurów i Cieszyńskiego, a wcale nie myśląc żeby narzucać swoje widzimisię ks. Londzinowi lub p. Majkowskiemu

„Gdyby się chciało u nas naprawdę uczynić coś rzetelnego dla dzielnic, szczególniej przez zalew niemczyzny zagrożonych, należałoby się chwycić sposobu zupełnie odrębnego, decentralistycznego. Czesi dla takich zadań mają szczególne towarzystwa Jednoty (Posumavska, Sevenua, Slerska i t. p.)

„W prowincyach polsko-pruskich powinny też, zamiast Rady Narodowej, powstać takie towarzystwa specyalne: dla Mazurów, Warmii, Kassub, pogranicza śląskiego, przedewszystkiem dla kresów zachodnich Księstwa, na których może największe grozi niebezpieczeństwo. Istnieje nawet Towarzystwo Przyjaciół Kaszub, które sobie wytknęło podobne cele. Niestety, związek z żywiołami reakcyjnymi w Prusach przeszkadza mu rozwinąć działalność jakąkolwiek.

„Rada zaś Narodowa będzie jedną więcej z naszych licznych instytucyi, nowem wydaniem „Straży". Ale też prawdopodobnie niczem więcej."

Nie chcemy przesądzać, czy tak się stanie. Ale nie odmawiając słuszności twierdzeniu, iż centrum powinno dbać o kresy w formie realnej pomocy, dostarczanej im na walkę z obcą przemocą, nie możemy jednocześnie zrozumieć, dlaczego istnienie Rady narodowej w centrum miałoby przeszkadzać udzielaniu takiej właśnie opieki i pomocy dzielnicom kresowym Rada narodowa nie przeszkadza także—nie powinna w każdym razie przeszkadzać tworzeniu się związków lokalnych, któreby na miejscu działały w kierunku, przez Radę narodową dla całego kraju nakreślonego.

Jeśli naturalnie kresy od centrum się odsuną, jeśli Rada narodowa pozbawiona będzie udziału kresowców, to oczywiście stanie się instytucyą martwą. Ale dlaczego tak ma być koniecznie?

Chyba dlatego, ażeby nie dopuszczać narodowej demokracyi do pracy narodowej na kresach.

Ale takie stanowisko jest stanowiskiem partyjnem, a nie narodowem.

„Kuryer Poznański" odpierając zarzuty i ataki „Exterusa", wykazując bezpodstawność twierdzenia, że Rada narodowa chce z kresowców uczynić „poznaniaków", kończy swe wywody w sposób następujący:

„Właściwe jądro Rady narodowej wyłoniło się z uznanych przez całe społeczeństwo najwyższych naszych władz narodowych: z Kół poselskich i z Centralnego Komitetu wyborczego, w których te ciałach zasiadają przedstawiciele wszystkich dzielnic, a w Komitecie Centralnym także reprezentanci wychodztwa. To też i Rada Narodowa składem swym stała się wyrazem wszystkich dzielnic i wychodźtwa.

Przy kompletowaniu swych wydziałów uwzględniła Rada narodowa również wszystkie dzielnice polskie i wychodźtwo.

Rady i wskazówki zzewnątz, jakby najlepiej i najpraktyczniej należało pracować, przydać mogą się każdej organizacyi, także Radzie narodowej, ale pod warunkiem, że płyną z życzliwości i rozumnej troski o dobro narodowe. Natomiast odeprzeć należy je stanowczo, jeżeli wyłącznem ich źródłem urażona ambicya i zaciekłość polityczna, gotowa, byleby dopiąć ubocznego celu, wbijać w społeczeństwo klin dzielnicowy".

## Na głodnych w Galicyi.

W № 292 naszego pisma podaliśmy list Wydziału Krajowego w sprawie skierowywania ofiar.

Ponieważ Wydział wskazywał Oddział Handlowy C. K. Tow. Gospodarskiego we Lwowie, jako instytucyę uprawnioną do zbierania i rozdzielania napływających ofiar, zwróciliśmy się doń z zapytaniem co do ofiar w produktach spożywczych, a mianowicie:

1. Czy T-wo posiada swych ekspedytorów na stacyach granicznych?

2. Czy mogą być uzyskane ulgi taryfowe przy przewożeniu produktów spożywczych do Galicyi?

3. Czy może być cofnięty zakaz powrotnego przewozu bydła, wysłanego z Galicyi na zimówkę do gubernii pogranicznych Rusi?

4. Dokąd najlepiej byłoby skierowywać owe przesyłki?

5. Które z artykułów spożywczych są najbardziej pożądane?

Odpowiedź Oddziału Handlowego wspomnianego Tow. brzmi jak następuje:

„W uprzejmej odpowiedzi na zapytania objęte cennem pismem z 20 z. m. mamy zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

1. Specyalnych ekspedytorów na stacyach granicznych nie mamy, gdyby jednak zachodziła potrzeba ich pośrednictwa, postaralibyśmy się o to.

2 Zniżki taryfowe na kolejach państwowych w Galicyi obowiązują: przy transportach artykułów paszy, ziemniaków, świeżej jarzyny, nasionach strączkowych i ryżu. Przy tych produktach ulgi taryfowe udzielane są bez ograniczenia, o ile na odnośnych listach przewozowych zamieszczony jest dopisek „do zużycia w Galicyi". Natomiast przy dostawie zboża do siewu ulgi udzielane są tylko wtedy, jeżeli przesyłki skierowane są do jednej z centralnych organizacyi rolniczych w kraju, lub jej filii i na liście przewozowym zamieszczony jest także dopisek „do zużycia w Galicyi".

3 Wykluczone jest uzyskanie cofnięcia zakazu powrotnego przewozu bydła przez granicę.

4. Przesyłki byłoby najlepiej skierowywać na adres ekspedytora w Podwołoczyskach lub Brodach, którego moglibyśmy dodatkowo jeszcze wskazać, o ileby takie przesyłki miały nadejść, a ekspedytor otrzymywałby od nas dyspozycye dalszych wysyłek.

5. Potrzeba jest artykułów paszy, ziemniaków do sadzenia, zboża do siewu. Ponieważ jednak w Austryi obowiązują cła ochronne na produkty rolnicze przy niektórych artykułach nawet bardzo wysokie, jak n. p. przy pszenicy 6 koron 30 halerzy, przy życie 5 koron 89 halerzy, owsie 4 korony 80 halerzy i t. d. na 100 klg. co bardzo te produkty podraża, a ponieważ dalej w innych prowincyach państwa austryackiego można nabywać te produkty po cenach stosunkowo niskich bez opłaty cła, a z prawem korzystania ze zniżek taryfowych, pomoc w naturze naszych Braci z za kordonu, za którą bardzo wdzięczni jesteśmy, mimowoli nasuwa wniosek, że pomoc finansowa w przytoczonych warunkach przedstawia się daleko korzystniej. Za otrzymaną bowiem gotówkę można nabyć pod korzystniejszymi warunkami potrzebne produkty w tutejszem państwie. Co do ziemniaków, to wobec wysokich kosztów przewozu (za otrzymany z za kordonu wagon zapłaciliśmy przeszło 300 koron frachtu) nie opłaci się posyłać ich stamtąd, gdyż w Czechach i na Węgrzech nabyć je można w cenie 4 koron do 4 koron 50 halerzy za 100 klg.

Oświadczając gotowość służenia dalszemi potrzebnemi informacyami kreślimy się.

Z poważaniem

*C. k. galic. T-wo gospodarskie we Lwowie Oddział Handlowy.*

## Niemcy o uchwale Rady Państwa.

Korespondent berliński „Rus. Słowa" rozmawiał z wybitnymi posłami do parlamentu Rzeszy w sprawie uchwały Rady Państwa, rugującej język polski z samorządu dla Królestwa. Korespondent nazwisk dwóch posłów nie podaje na skutek ich wyraźnego życzenia.

„Wódz hakatystów oświadczył: Występuję incognito, chcąc uniknąć napaści ze strony polaków. W imieniu swych stronników witam uchwałę Rady Państwa.

„Rosya, występując solidarnie z Prusami, uwalnia Europę od polskiego niebezpieczeństwa. Względem polaków konieczne jest stosowanie polityki żelaznej pięści. Dajcie im język polski w samorządzie, natychmiast zażądają autonomii, a potem urządzą powstanie. Źle postępuje rząd rosyjski, uwzględniając pragnienia polaków. Podobne eksperymenty źle się mogą odbić na stosunkach rosyjsko-niemieckich.

„Popularny leader centrum powiedział: Pod wielu względami różnimy się z polakami, lecz zmuszony jestem zaznaczyć, że zakaz posługiwania się językiem ojczystym — jest pewnym środkiem wywołania uczuć dla państwa nie pożądanych. Rada Państwa popycha polaków do obejścia prawa i podsyca ich niechęć do Rosyi. Poco to potrzebne? Poco stwarzać wrogów wewnętrznych. Śmiem zapewnić, iż stosunki rosyjsko-niemieckie nie ulegną zmianie, jeżeli polacy korzystać będą z praw języka własnego.

„Rada Państwa, rugując język polski z samorządu leje wodę na młyn hakatystyczny".

Wódz wolnomyślnych, poseł do parlamentu Gotheim tak zaopiniował: „Rada Państwa popełniła błąd nie do darowania, zagrodziwszy krajowi i rządowi drogę do zbliżenia z polakami. Rada Państwa powinna wiedzieć o tem, iż obostrzenie kwestyi narodowościowej prowadzi do rozdrażnienia i stwarza wrogów. Rządy centralistyczne w Rosyi są niepodobieństwem.

„Pozbawiwszy polaków prawa posługiwania się językiem ojczystym w samorządzie, żądać jednocześnie, by polacy kochali Rosyę — to dziwna niekonsekwencya. Rada Państwa naśladuje naszych hakatystów i powtarza ich błędy. Odrzucenie artykułu językowego, podyktowane zostało niewątpliwie przez „nacyonalizm zoologiczny" i nic innego oprócz strat nie przyniesie".

## Kronika polska.

**— Telegramy dziękczynne.** Warsz. Tow. rosyjskie wysłało kilka telegramów dziękczynnych członkom Rady Państwa za usunięcie języka polskiego z samorządu miejskiego.

**— W Chełmszczyźnie.** Ministerstwo komunikacyi otrzymało prośbę od władz administracyjnych gub. chełmskiej, aby nazwy stacyi kolejowych w tej gubernii były poprawione według brzmienia i pisowni rosyjskiej, opracowanej przez specyalną komisyę do zruszczenia nazw miejscowości w gub. chełmskiej.

**— Rosyanie w Królestwie.** Królestwo wraz z gub. chełmską, podług obliczeń warszawskiego komitetu statystycznego, posiadało w r. 1909 ludności prawosławnej 476.854, czyli w w przybliżeniu 4 proc. Po odłączeniu wszakże gub. chełmskiej, do której odeszło 358,068 prawosławnych (mianowicie ze wschodnich części dawnej gub. siedleckiej 100,409 i ze wschodnich części dawnej gub. lubelskiej 257,659), w dziewięciu guberniach Królestwa pozostało tylko 118 777 ludności prawosławnej (bez wojsk), z czego w Warszawie mieszka 31,387 i w gub. warszawskiej 11,645 prawosławnych; reszta jest rozrzucona w pozostałych 8 guberniach: w piotrkowskiej 21,123, w suwalskiej 12,711, w kaliskiej 7 504, w łomżyńskiej 7,031, w radomskiej 4,942, w kieleckiej 3 451, w płockiej 3,150, oraz w nowej gub. lubelskiej 15 763 prawosławnych.

W obecnej chwili ludność wszystkich dziesięciu gubernii Królestwa prawdopodobnie dosięgła liczby 13 mil.; po odliczeniu 950 tysięcy mieszkańców, gub. chełmskiej w pozostałych dziewięciu guberniach Królestwa na 12,050,000 mieszkańców przypada prawosławnych 118 lub 120 tys., czyli, że ludność prawosławna w dziewięciu guberniach Królestwa, mających posiąść samorząd miejski, stanowi mniej, niż 1 procent całej ludności.

**— Nowy kościół w Warszawie.** Na terytoryum b. kaplicy kapucyńskiej przy ul. Łazienkowskiej będzie pobudowany nowy kościół. Projekt kościoła został już opracowany i uzyskał zatwierdzenie władzy, wkrótce zaś plany ujawniające piękną konstrukcyę architektoniczną wystawione będą na widok publiczny. Dzwonnica kościelna będzie stać oddzielnie i łączyć się z kościołem krytą galeryą. Na budowę kościoła parafia św. Trójcy posiada już kilka zapisów.

**— Kurs instruktorek skautowych.** Zarząd główny Żeńskich Drużyn Skautowych we Lwowie urządza w czasie świąt Bożego Narodzenia obrz. greck.-kat. kurs dla instruktorek skautowych, obejmujący wykłady i ćwiczenia praktyczne. Panie, pragnące pracować w skautingu żeńskim, mogą się zgłaszać (do dn. 20 grudnia b. r.) do zarządu głównego (Lwów, Sokoła 7). Liczba uczestniczek ograniczona do 50. Zarząd główny postara się o udogodnienia co do mieszkań tańszych we Lwowie. Informacye po zgłoszeniu się.

## Kronika zagraniczna.

**— Król Alfons i p. Caillaux.** „Figaro" podaje wiadomość, iż na śniadaniu, które na cześć przebywającego w Paryżu króla hiszpańskiego wydał w Pałacu Elizejskim prezydent Poincaré, byli obecni wszyscy członkowie nowego gabinetu z wyjątkiem ministra skarbu Caillaux. Nieobecność przywódcy radykałów i właściwego kierownika nowej polityki francuskiej naturalnie rzucała się w oczy.

Jak się dowiaduje „Figaro" król Alfons sam zażądał, by p. Caillaux na śniadanie owe nie zapraszano, przed dwoma laty bowiem, podczas największych powikłań w rokowaniach marokańskich, p. Caillaux, ówczesny prezes gabinetu oświadczył ambasadorowi hiszpańskiemu, że jeżeli Hiszpania nie poczyni ustępstw na rzecz Francyi—rząd francuski przestanie wzbraniać anarchistom hiszpańskim pobytu we Francyi. Tak oryginalny a mało dyplomatyczny sposób pozyskiwania przewagi w rokowaniach politycznych skompromitował bezpowrotnie p. Caillaux w oczach dworu i rządu hiszpańskiego. „Figaro" twierdzi, że właśnie dzięki nieprzejednanemu stanowisku jakie zajmuje król Alfons względem p. Caillaux, ten ostatni nie został ani premierem ani ministrem spraw zagranicznych, wszelkie bowiem porozumienie z Hiszpanią, o które Francyi obecnie nader chodzi, byłoby w takich warunkach niemożliwe.

**— Nowi laureaci Nobla.** Akademia Sztokholmska udzieliła 2 nagrody Nobla za działalność na polu pacyfizmu, nagrodę za r. 1913 i nieudzieloną w roku ubiegłym nagrodę za rok 1912, senatorowi belgijskiemu Henrykowi Lafontaine i senatorowi stanu New-York Elihu Root'owi.

Senator Lafontaine, urodzony w r. 1854 jest adwokatem i profesorem prawa międzynarodowego na brukselskiej wszechnicy wolnej W r. 1889 przystąpił on do ruchu pacyfistycznego, a od r. 1902 jest prezesem międzynarodowego biura pokoju w Bernie. Lafontaine założył wespół z Otletem międzynarodowy instytut bibliograficzny i rozpoczął wydawnictwo „Anna aire de la vie Luternationale". Wreszcie w r. 1906 założył Lafontaine w Brukseli „Centralny wydział instytucyi pokoju".

Elihu Root, urodzony w r. 1845 był od r. 1899 do 1904 ministrem wojny Stanów Zjednoczonych. Obecnie jest on senatorem Stanu New York. Root należy do międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze, jest prezesem z fundacyi pokojowych imienia Carnegie oraz członkiem „Instytutu prawa międzynarodowego".

**— Aneksya Krety.** Greckie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło urzędownie gabinety wielkich mocarstw, iż wszystkie dzielnice Turcyi Europejskiej zajęte przez wojska heleńskie, z wyjątkiem spornego pogranicza Epiru z Albanią, zostają włączone do korony greckiej. Obecnie odbył się uroczysty akt ostatecznej aneksyi Krety. W ubiegłą sobotę król Konstantyn wespół z Venizelosem udali się do Kaudyi. Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze—w obecności króla został wywieszony na cytadeli sztandar grecki. Wieczorem miasto zostało rzęsiście iluminowane.

## Odwrót październikowców.

Dwa tygodnie temu, omawiając gromy opozycyjne, ciskane przez p. Guczkowa i towarzyszy ze Związku 17 paźdz., zwracaliśmy uwagę na to, że groźnie grzmiące hasła są poprostu produktem bardzo niewinnej pirotechniki politycznej, ogniami sztucznymi, obliczonymi na jakiś doraźny efekt w zakulisowych machinacyach dokoła IV Dumy Państwowej.

Okazuje się jednak, że nawet na tym skromnym poziomie frakcya nie potrafiła utrzymać swych uchwał.

Na samą wieść o tem, że toczą się pertraktacye między nacyonalistami a premierem w sprawie utworzenia centrum rządowego, na samą myśl, że frakcya Związku mogłaby nie wejść do składu tej większości, zapanowała w szeregach październikowców panika niesłychana. Niedawne uchwały mogły stanąć na przeszkodzie uzyskaniu stempla rządowego, sojuszowi z nacyonalistami. Niedługo się też namyślano z decyzyą.

Przed 12 dniami, 22 październikowców lewicowych z p. Opoczyninem na czele złożyło prezydyum następującą deklaracyę:

„Uważamy za pożądane, by frakcya uchwaliła: 1) frakcya uznaje za konieczne kierować się dyrektywami, uchwalonemi przez konferencyę Związku w d. 10 listopada i 2) frakcya ustanawia dla swych członków obowiązek solidarnego głosowania w plenum Dumy przyczem osoby, nie podzielające opinii większości frakcyi — powinny nie brać udziału w głosowaniach.

D. 29 listopada deklaracya powyższa była nareszcie rozważana na posiedzeniu frakcyi. Po mowach Skoropadzkiego, Jagodzinskiego i innych — nie było już wątpliwości, że centrum frakcyi solidaryzuje się ze skrzydłem prawicowem. Płomienna mowa Szidłowskiego w obronie uchwał konferencyi i zaleconej przez nią taktyki nie poskutkowała. Skoropadzki oświadczył wyraźnie, iż uchwały konferencyi mogą być tylko przyjęte do wiadomości, lecz nie do wykonania...

Punkt pierwszy wniosku 22 odrzucony został większością 42 gł. przeciwko 25

Przyjęto natomiast formułę b. Benigsena większością 41 gł. przeciwko 18 Formuła ta brzmi:

„Uznając: 1) że działalność frakcyi w 4-ej Dumie nie była sprzeczna z uchwałami konferencyi z d. 10 listopada, 2) że w uchwałach tych frakcya może i powinna czerpać siłę dla dalszej swej egzystencyi, 3) że frakcya krocząc dotychczasową drogą będzie urzeczywistniać uchwały konferencyi, 4) że o zastosowaniu zalecanych przez konferencyę środków taktycznych powinna decydować frakcya w każdym poszczególnym wypadku — frakcya przechodzi do porządku dziennego".

Tak w ciągu trzech niespełna tygodni zwiędły jeszcze nie rozkwitłe laury opozycyjności październikowej. „Związek" wyróżniający się wśród innych stronnictw rosyjskich najmniejszym szacunkiem dla własnych słów i programu, zlikwikwidował gromy p. Guczkowa składając je u stóp premiera w oczekiwaniu „łaski pańskiej".

Jeszcze jeden żywy dokument, świadczący o tem, jak dalece naiwną byłaby wszelka polityka, traktująca Związek 17 paźdz. jako samodzielne, poważne stronnictwo i opierająca na sojuszu z nim jakiekolwiek rachuby i plany.

Zdaje on sobie doskonale sprawę z tego, iż pochodzenie swe zawdzięcza aktowi z d 3 czerwca 1907, i że pierwszy lepszy cyrkularz lub „wyjaśnienie" zmieść go może z widowni politycznej to też do tej swej znikomości dostosowuje swoją „platformę" i swoją „taktykę".

(r.)

## Z prasy rosyjskiej.

*** Kadecka „Riecz" zwróciła uwagę na znany już czytelnikom naszym artykuł p. Moskwicza w „Utro Rossii". „Riecz" nie podziela opinii gazety moskiewskiej, iż agitacya niepodległościowa jest tylko nowym środkiem wywarcia presyi na rząd rosyjski i rosyjską opinię publiczną.

„Polak rosyjski, poseł do Rady Panstwa słusz nie poczuł się dotknięty powołaniem się jednego z przeciwników projektu naprzykład Prus. Gdy to się działo w Petersburgu, jednocześnie w Wiedniu poseł polski Czaykowski wygłaszał mowę, w której podkreślał doniosłe znaczenie Austryi dla polaków, twierdząc „iż tylko w Austryi polacy korzystają z uznania swej indywidualności i z obrony swych praw".

„Większość Rady Państwa, z pewnością, nie brała pod uwagę podobnego zestawienia. I musimy przeto podzielić zdanie Romana Dmowskiego, że Rada Państwa uchwałą swą „zadała porażkę nietylko polakom, lecz i rozumowi państwowemu całej Rosyi".

„Bardzo być może, iż niewyraźna świadomość znaczenia uchwały podyktowała większości decyzyę odesłania projektu do komisyi kompromisowej".

*** Na łamach „Utra Rossii" p. T. Ardow, pisząc w sprawie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa, zaznacza, iż polityka Rosyi względem polaków i innych obcoplemieńców odznacza się niekonsekwencyą i brakiem określonego programu:

„Nie można jedną ręką wprowadzać w Polsce praw rosyjskich i instytucyi, drugą zaś odpychać polaków i podsycać nienawiść do wszystkiego co rosyjskie. Jest to praca destrukcyjna, podobne to do podżegania i w każdym razie powiedzieć można, iż środek taki nie zapewnia powodzenia temu, o co się tak troszczą: rosyjskiemu samorządowi w Polsce, lecz przeciwnie... Poco to wszystko i za co?

Kokowcew nie myślał wcale o uszczupleniu praw języka państwowego, nie zamierzał wcale podnosić języka polskiego do powagi drugiego języka państwowego.

„Zaproponował on tylko nieznaczne rozszerzenie praw języka, wprowadzając go w wąski zakres ściśle gospodarczego samorządu, jako język dla wymiany myśli pomiędzy radnymi polakami".

O znaczeniu podobnego zarządzenia nie może być dwóch zdań:

„Nawet z najbardziej „prawicowego" punktu widzenia powinno ono wydawać się jako akt przezorności państwowej i konserwatyzmu".

Lecz w Rosyi, kończy p. Ardow, wszystko dzieje się „na wspak" i nawet tak ostrożny i umiarkowany polityk, jak p. Kokowcew, za mowę w obronie języka polskiego otrzymał nazwę „burzyciela" i „rokoszanina". P. Kokowcew odczuje dopiero teraz na własnej osobie czem jest właściwie Rada Państwa...

*** Nowowremieński kameleon Mienszykow wystąpił ostro przeciwko uchwale Rady Państwa:

„Asymilacya przymusowa udaje się tylko wówczas, gdy dokonywana jest systematycznie w ciągu wielu pokoleń. Jednak, cóż ostatecznie z tego wynika? W najlepszym wypadku polacy za przykładem alzatczyków, którzy z francuzieli w ciągu lat 200, zrusyfikują się do pogodzenia się w pewnym stopniu ze swą wielką ojczyzną Rosyą. W gorszym wypadku, polacy przeistoczą się w nowych żydów, którzy straciwszy terytoryum i nawet język własny, pozostali wszakże narodem osobnym, zamkniętym w sobie i wrogim całej ludzkości. Czyż pragniemy zniknięcia jednego z wybitnych i jaskrawych narodów słowiańskich, posiadającego tysiąc lat historyi i kulturę historyczną? Czyż chcemy, by Polska była dla nas takim jątrzącym olbrzymim wrzodem, stale zagrażającym gangreną ogólną? Niema najmniejszej wątpliwości, iż w czasie najbliższej wojny z cesarstwami niemieckiemi będziemy mieli przeciwko sobie powtórzenie w Polsce r. 1863, i być może coś jeszcze gorszego. Takie są skutki posiadania rzeczy cudzej".

Jak widzimy, p. Mienszykow nie jest w zgodzie z autorem artykułu wstępnego w „Now. Wrem.", zamieszczonego nazajutrz po pamiętnej uchwale Rady Państwa...

Zresztą, w organie Suworinów to rzecz zwykła: dziś się pisze tak, a jutro inaczej... Kto co woli.

## Informacye i pogłoski.

— Na mocy prawa z d 23 czerwca 1895 r. Senat wyjaśnił, iż żydzi w Królestwie Polskiem nie mogą wynajmować na wsi mieszkań w domach wzniesionych na gruntach włościańskich.

Decyzyę powyższą kasuje wyjaśnienie Senatu z r. 1896. Wówczas senat z uwagi, że żydzi mają prawo mieszkać swobodnie w całem królestwie, orzekł, iż mogą wynajmować mieszkania na gruntach włościańskich.

— Archiepiskop wileński Agafangieł, który uchylił się od udziału w obchodzie Murawjowa Wieszatela—zostanie przeniesiony do Irkucka.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, zwracający uwagę policyi, iż rozpoczynając dochodzenia w sprawach o odstępstwo od wyznania chrześcijańskiego i o nawracanie prawosławnych na inne wyznanie, powinna kierować się przepisami regulującymi prowadzenie śledztwa policyjnego z oskarżenia publicznego. Dawny porządek, według którego sprawy podobne wdrożone były tylko na skutek zażaleń władz duchownych—obecnie zostaje skasowany.

W sprawach politycznych organy policyi ogólnej powinny również rozpoczynać śledztwo nie czekając przybycia oficera żandarmów nieobecnego w miejscowości, gdzie dokonane zostało przestępstwo polityczne.

## Echa kuluarowe.

— „Rus. Słowo" donosi, że wśród posłów do Rady Państwa kursują uporczywe pogłoski, iż prawica Rady Państwa zdecydowała w sprawie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa poczynić pewne ustępstwa. Prawicowcy chcą zaproponować Kokowcewowi następujący kompromis: Język polski dopuszczony zostaje do samorządu tylko czasowo. W języku polskim mogą przemawiać tylko ci radni, którzy po swym wyborze oświadczą, iż nie władają językiem rosyjskim w stopniu dostatecznym. Jednakże radni ci, o ile zostaną wybrani ponownie—nie mogą już powoływać się na nieznajomość języka rosyjskiego.

Jeżeli Koło Polskie w Radzie Państwa uzna za niemożliwe zgodzić się na podobne załatwienie kwestyi — prawica Rady Państwa uchyli się od wszelkiej odpowiedzialności za losy całego projektu prawa.

W kwestyi przywilejów administracyi prawica na żadne ustępstwa zgodzić się nie chce.

— Frakcya nacyonalistów uchwaliła rezolucyę w sprawie swego stosunku do innych grup parlamentarnych i rządu. Zgodnie z tą uchwałą frakcya powinna zachować swą niezależność, lecz dopuszczalne jest porozumienie z innemi frakcyami skrzydła prawicowego Dumy do październikowców włącznie, a to w celu utworzenia większości zdolnej do pracy. Rząd powinien korzystać z energicznego poparcia frakcyi, o ile postępuje legalnie, o ile polityka jego odpowiada programowi nacyonalistów.

— Poseł do Dumy Państwowej Badajew, należący do frakcyi s.-d., skazany został przez naczelnika m. Petersburga na 200 rb. grzywien za opór rozkazom policyi w czasie pogrzebu robotnika.

— Dnia 4 grudnia minister komunikacyi zamierza wystąpić w Dumie z odpowiedzią na interpelacyę w sprawie katastrof kolejowych.

## Trzeci zjazd weterynarzy w Charkowie.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Kijowskiego".)

Zjazd weterynarzy, który zostanie otwarty w dniu 29 grudnia r. b zapowiada się licznie.

Ubiegłe zjazdy—pierwszy w Petersburgu, w roku 1903, drugi w Moskwie w roku 1910, gromadziły ledwie 30 proc. nielicznej co prawda wówczas korporacyi lekarzy weterynaryjnych.

Liczba uczestników trzeciego zjazdu sięgnie prawdopodobnie 1,500—1,700.

Obranie Charkowa za miejsce zjazdu było mniej szczęśliwym pomysłem bo Charków po za paru licbymi zbiorami zabytków sztuki, nie posiada nic godnego uwagi.

A dla wielu lekarzy, mieszkających w głuchych zakątkach kraju, zjazdy są nie tylko odświeżania wiedzy fachowej ale i umysłową rozrywką.

Stało się jednak. To też zjazd będzie miał charakter czysto fachowy.

Przy zjeździe ma być otwarta wystawa, illustrująca szybki wzrost metodyki weterynaryjnej, budzącej coraz większe zainteresowanie szerszego ogółu społeczeństwa.

Wiele spraw żywotnych, tyczących gospodarki miejskiej, jak municypalizacya jatek, hal targowych, zastosowania chłodnictwa, zdrowotność miast i osad wejdzie na obrady zjazdu.

Stan hodowli zwierząt domowych, poważna dziś sprawa ulepszania miejscowych ras bydła, sztuczne zapładnianie i sprawy ziemskiej weterynaryi znajdą również szerokie, fachowe oświetlenie.

Największą ilość referatów zgłoszono do fachowej sekcyi, gdzie ulegną one rzeczowym dyskusyom.

Sprawa walki z nosacizną koni, tą klęską południa Rosyi, narażającą i naszych ziemian Podola, Kijowszczyzny i Wołynia na kroćiowe straty, ma być szeroko omawiana. Uchwały zjazdu będą podstawą projektowanej zmiany przestarzałego prawa o walce z nosacizną.

Sprawa importu bydła, oraz eksportu mięsa zagranicę, zwłaszcza do Niemiec, stanie również na porządku dziennym.

Z powyższego, pobieżnego zarysu programu zjazdu widać, że zjazd zakreślił sobie szerokie zadanie.

Państwo posiada zaledwie cztery wyższe uczelnie weterynaryjne, mianowicie: w Warszawie, Charkowie, Dorpacie i Kazaniu.

Te cztery uczelnie dają zbyt małą ilość fachowców.

W roku 1913 w całem państwie na 214 milionów zwierząt domowych było zaledwie 3,472 lekarzy weterynaryjnych.

Na jednego lekarza przypadało 61,000 bydląt na przestrzeni 16 tys. wiorst. kwadr.

Polaków weterynarzy jest 641, co stanowi 18,4 proc. ogólnej ilości.

Dość poważny odsetek!

Największą ilość polaków — weterynarzy pracuje w Królestwie i na Kaukazie.

Na znaczniejszych stanowiskach liczymy 23 polaków, zpośród których p. I. Kaczyński zajmuje stanowisko pomocnika zarządzającego głównego zarządu weterynaryi przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

W wyższych uczelniach liczymy 5 profesorów: St. Dawid, Ig. Szantyr i L. Gogel w Dorpacie, I. Gordziałkowski i R. Kunicki sekretarz komitetetu organizacyjnego obecnego zjazdu w Charkowie.

Niemniej wybitne stanowiska zajęli polacy-weterynarze w nauce i w pogłębianiu fachowej wiedzy, że wymienimy kilka nazwisk znanym szerszym ziemiańskim kołom Królestwa i Litwy, jak magistrzy nauk wet. Chełchowski, Noniewicz, Kotłubaj, Buczkowski, Kiszkiel, Wyżniekiewicz, Kaczyński i Bielicer.

O obradach zjazdu, mającego poważne znaczenie dla ziemian naszego kraju, postaramy się w dalszym ciągu informować czytelników „Dz. Kij.“

Mariam.

## Z życia prowincyi.

### Z podolskiego T-wa rolniczego.

W dniu 18 listopada r. b. odbyło się posiedzenie rady T-wa pod przewodnictwem wiceprezesa p. A. Urbańskiego.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych członków: honorowego członka T-wa Feliksa hr. Sobańskiego i długoletniego członka rady T-wa K. Weydlicha i po zatwierdzeniu protokółu posiedzenia rady z d. 21 października r. b., przystąpiono do spraw bieżących.

Na prośbę T-wa ekonomicznego przy kijowskim instytucie handlowym, o wypowiedzenie opinii w sprawie państwowego spisu rolniczego, rada postanowiła wyrazić zdanie, iż spis taki jest pożądany, że jednak należałoby takowy połączyć z ogólnym spisem ludności, gdyż w ten sposób o wiele taniej i dokładniej można zebrać wiadomości, związane z rolnictwem.

Na wniosek członka rady Z. hr. Grocholskiego rada postanowiła, aby w razie konieczności wydalenia uczniów z humańskiej szkoły rolniczej i ogrodniczej, którzy nie wnieśli wpisowego, spis takich uczniów był przedstawiany na najbliższe posiedzenie rady z adnotacyą o ich sprawowaniu i postępie w naukach, aby rada, o ile uzna za stosowne, mogła wnieść opłatę za tych uczni, którzy najwięcej na to zasłużyli.

Zgodnie z propozycyą p. Witolda Zielińskiego, postanowiono prosić firmę „Stanisław Kropiwnicki i Sp.“ o przysyłanie biuletynów zbożowych dla umieszczania ich w organie Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie, p. A. Baranowskiego, że zgromadzenie ziemskie lityńskiego pow. wyznaczyło dla T-wa na rok 1914 300 rb. na pola doświadczalne z warunkiem urządzenia dwóch poletków w pow. lityńskim.

Wobec tego, iż niektórzy z lektorów wyznaczonych na kursy rolnicze, urządzane przez T-wo w grudniu r. b., będą zajęci w ziemstwie, postanowiono odłożyć kursy do stycznia 1914 roku.

P. W. Zieliński przedstawił w skróceniu obecny stan eksportu zbożowego. Rada postanowiła prosić go o odczytanie referatu o tem na walnem zgromadzeniu członków T-wa 3 grudnia r. b.

Na wniosek tegoż p. Zielińskiego postanowiono polecić sekretarzowi T-wa przedstawić walnemu zgromadzeniu program szczegółowy projektowanych opisów celniejszych majątków Podola.

Po uchwaleniu porządku dziennego walnego zgromadzenia członków T-wa wyznaczonego na 3 grudnia, posiedzenie zamknięto.

Por. j.

## Ś. p. Ksawera Żaboklicka.

Zeszła ze świata jasna, świetlana postać, jedna z tych niewielu, której życie było wcieleniem najwznioślejszych zasad miłości. Cicho, bez rozgłosu, szła przez życie, „grzebiąc dłonią ziemię, myślami była w niebie“, bo każda jej czynność opromieniona była myślą ulżenia bliźnim, gojenia ran tak moralnych, jak fizycznych. Niestrudzona w pracy, z uśmiechem pogody zwracała się do każdego, czy przybył z pałacu, czy też z chaty wieśniaczej i równą życzliwością witała każdego, a pogoda, rozlana na tej słodkiej twarzy, jak balsam kojący uspokajała smutnych, a zwątpiałych godziła z życiem.

Gorąco miłująca kraj i ojczyznę, głęboko odczuwała każdą klęskę społeczną, każdą stratę piędzi ziemi ojczystej, a radość opromieniała jej postać, gdy jaki czyn dodatni wróżył lepsze jutro dla nas. Daleka od szowinizmu, każdemu śpieszyła z pomocą i radą, nie pytając o narodowość i wyznanie, niosła pomoc, bo cierpiał, więc miał prawo do jej serca, które żyło tylko myślą o drugich, dla siebie nic nie żądała, porzucała ulubione roboty, by śpieszyć z lekarstwem dla jednych, z datkiem dla drugich, od świtu do nocy czynna, jak wzór ewangelicznej niewiasty.

Żal głęboki ściska serce, że nas opuściła, ale pozostanie na zawsze w pamięci tych, którym łzy otarła, i tych, którym przyświecała, jako rzadki ideał altruizmu.

M. Z.

Kijów, 2 grudnia 1913 r.

## Kronika prowincyonalna.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Wołyńskie ziemiańskie T-wo melioracyjne.** Wydział agronomiczny Łuckiego T-wa Rolniczego wespół z komisyą agronomiczną Rówieńskiego T-wa Rolniczego projektuje założenie ziemiańskiego T-wa melioracyjnego z terenem działalności na gub. wołyńską.

W motywach do tego projektu nadmieniono, iż szybki rozwój ekonomiczny Wołynia, niemal z dnia na dzień powiększająca się cena rąk roboczych, a także wzrost podatków ziemskich, które w ostatnich czasach podskoczyły prawie w trójnasób, wymagają zwiększenia zdolności płatniczej ziemian.

Wreszcie komasacya gruntów włościańskich i tworzenie się gospodarstw futorowych utrudnia jeszcze wynajem robotnika.

By sprostać wszystkim tym piętrzącym się trudnościom, rolnik musi podnieść wydajność swych łąk i pól. To zaś jest ściśle związane ze sprawą gruntownych ulepszeń rolnych.

Skutkiem tego konieczne jest zorganizowanie specyalnego T-wa melioracyjnego na zasadach współdzielczych, jako najbardziej odpowiednich dla tego rodzaju zrzeszenia, które występować będzie w roli pośrednika między ziemianami a ministerstwem rolnictwa celem wyjednania kredytu melioracyjnego. Opierając się na powyższych przesłankach, T-wo będzie:

1) Inicyować i wykonywać wszelkie roboty w zakres melioracyi wchodzące. 2) Wyjednywać pożyczki melioracyjne z funduszów rządowych i od innych analogicznych instytucyi.

Kapitał zakładowy T-wa w kwocie 15,000 rb. powstać ma drogą zebrania 150 sturublowych udziałów, przy tem 10% zadeklarowanej sumy wnieść należy przy zapisaniu się na członka T-wa, 40% — po zatwierdzeniu ustawy i 50% w ciągu roku po zatwierdzeniu statutu.

Komitet organizacyjny przyszłego T-wa stanowią pp.: Adam ks. Lubomirski, Ignacy Baliński, Antoni Okolski, inżynier R. Stodolski, Jan Strojnowski, Wacław Madejski i Leon Bielecki.

10% zadeklarowanych udziałów wnosić należy do rowieńskiej filii Banku Państwa lub na ręce wyżej wymienionych członków komitetu.

— **Ankieta w kwestyi hodowlanej.** Kilkakrotne zabiegi o podniesieniu hodowli bydła na Wołyniu, przedsiębrane przez Łuckie T-wo Rolnicze, spełzły na niczem. Niezrażona tem niepowodzeniem komisya agronomiczna przy Rowieńskiem T-wie Roln. łącznie z sekcyą agronomiczą Łuckiego T-wa — wznowiła sprawę utworzenia wspólnemi siłami Związku hodowlanego i w tym celu rozesłała odpowiedni kwestyonaryusz z prośbą o jaknajdokładniejsze i jaknajprędsze wypełnienie.

— **Krzemieniec, jako odrębna jednostka ziemska.** Z chwilą wprowadzenia na Wołyniu ziemstwa obieralnego, opodatkowanie nieruchomości miejskich znacznie wzrosło. Opłaty ziemskie w Krzemieńcu przewyższają dochód, otrzymywany z domów i grożą miastu ruiną. Krzemieńczanie użalają się na nadmiar rozmaitych opłat obowiązkowych, które wszystkie pochłaniają dochody, przyprawiając mieszkańców o bankructwo. Gospodarka miejska skutkiem tego znajduje się w stanie opłakanym. Żadnych nowych ulepszeń, mających na celu zdrowotność miasta i wygodę mieszkańców przedsiębrać nie sposób. Niema nawet środków na kontynuowanie już rozpoczętych zarządzeń.

Municypalność pobiera rocznie z realności miejskich 42,111 rb., ziemstwa zaś powiatowe, ściągając również rocznie z tychże realności i przedsiębiorstw handlowych około 13,000 rb., wzamian nic miastu nie daje i mieszkańcy, płacąc tak znaczną kwotę, nie korzystają ani ze szpitala ziemskiego, ani z instytucyi oświatowych, ani też wogóle z innych pożytecznych inwestycyi. Prócz tego na zarządzie municypalnym ciąży obowiązek egzekwowania opłaty ziemskiej, co wymaga utrzymywania specyalnych do tego urzędników. Gdy zaś magistrat zwrócił się do ziemstwa o asygnowanie odpowiedniej kwoty na pensye dla tych funkcyonaryuszy, to otrzymał odpowiedź odmowną.

Takie niesprawiedliwe postępowanie wywołuje cały szereg skarg ze strony obywateli i zniewala ich do obmyślenia sposobu, jakby się od dalszej eksploatacyi uchronić. W tym celu magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił wystąpić o wyodrębnienie miasta w samodzielną jednostkę ziemską.

Zabiegi te jednak podobno z góry skazane są na niepowodzenie, gdyż tylko większe miasta gubernialne mogą podejmować tego rodzaju starania.

— **Z wycieczki do Czudnowa.** Czudnów, w pow. żytomierskim, należy do bardzo dawnych miasteczek. Wzmiankę o Czudnowie znajdujemy w dekretach królewskich jeszcze z 1700 r., jako o własności ks. Lubomirskich. Wówczas, jak podają kroniki, miasto było bardzo bogate i odgrywało rolę znacznego handlowego środowiska. Od strony rzeki Teterewa miasto było otoczone okopami, wewnątrz wznosił się duży klasztor jezuitów, po którym pozostały tylko rumowiska z cegieł i fundamenty z kamieni. Pod fundamentami kryją się ogromne, dotąd niezbadane lochy, które w pewnych punktach się pozawalały i tworzą jamy, dokąd żydzi śmiecie zrzucają.

Z cerkwi starożytnych ocalała zaledwie jedna, której dawną stylową architekturę oszpecono nowożytnemi przystawkami bez żadnego smaku. W cerkwi duże obrazów dawnego pendzla.

Nad brzegiem Teterewa wznosi się duży jakiś szczególny kamień z napisami, których obecnie niepodobna odcyfrować. Utrzymują, iż na tem miejscu Chmielnicki prowadził pertraktacye z polskimi hetmanami.

Obecnie miasteczko ma wygląd dość kulturalny, posiada kilka szkół i instytucyi spółdzielczych, jedyną wszakże rozrywkę stanowi kinematograf, utrzymywany przez żydów.

— **Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.** Dnia 8-go grudnia r. b. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu wasylkowskiego.

## Przed zjazdem eksportowym.

Onegdaj pod przewodnictwem prof. Downar-Zapolskiego odbyło się posiedzenie biura tymczasowego do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami. Ponieważ na mocy udzielonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych pozwolenia termin zjazdu wyznaczony został od d. 1-go do d. 5-go lutego 1914 r. biuro uchwaliło zarządzić jaknajusilniej energiczne środki celem doprowadzenia zjazdu do skutku.

W dalszym ciągu postanowiono przeprowadzić badania warunków celnych handlu eksportowego i importowego z Niemcami w drodze zaproszenia do Kijowa i wysłuchania opinii ekspedytorów celnych ze stacyi granicznych Radziwiłłów, Nowosielice, Grajewo, Wołoczysk i Ungeni. Uchwalono również w tym samym celu wydelegować do nadgranicznych stacyi celnych pomocnika naczelnika wydziału komisyjno-pożyczkowego przy zarządzie kolei Poł.-Zachodnich p. Umanowa, który osobiście zbada rzecz na miejscu.

Następnie uchwalono dokonać jaknajbardziej rozległych i ścisłych badań całokształtu handlu zbożowego w kraju Poł.-Zachodnim tudzież w guberniach ściśle związanych z tym krajem. Wobec oświadczenia przedstawiciela kijowskiego ziemstwa gubernialnego p. Czernysza, iż tego rodzaju badanie co do gub. kijowskiej zostało już staraniami kijowskiego ziemstwa gubernialnego przeprowadzone, biuro postanowiło zbadać stan handlu zbożowego przedewszystkiem w gub. podolskiej. Badania prowadzone będą w drodze delegowania osób kompetentnych do różnych miejscowości gub podolskiej tudzież zapomocą ankiety.

Celem szczegółowego opracowania programu badań postanowiono zaprosić na mające się odbyć w d. 10-ym grudnia posiedzenie biura wszystkich bez wyjątku radnych kijowskiego ziemstwa gubernialnego, którzy wobec zwołania w d. 12-ym grudnia zgromadzenia gubernialnego przybędą gremialnie do Kijowa. Na posiedzeniu tem wysłuchany będzie również referat I. Czernysza o rezultatach badań handlu zbożowego w gub. kijowskiej.

W końcu jeden z członków zakomunikował biuru, iż na mający się wkrótce odbyć zjazd eksportowy nadesłane zostały następujące referaty: 1) prof. K. Wobłyja — „Zarobkowe wychodźtwo robotnicze do Niemiec w związku z rewizyą traktatu handlowego z Niemcami“; 2) prof. A. Rusowa — „O znaczeniu kanału Ryga—Chersoń“; 3) J. Mizracha — „O eksporcie grochu“; 4) I. Zatuchina — „O cłach na chmiel i o wpływie ceł na eksport i import chmielu“; 5) agenta rosyjskiego ministerstwa skarbu w Berlinie Leitesa — „Prace przygotowawcze i prądy społeczne w Niemczech w związku z rewizyą traktatu handlowego z Rosyą“; 6) J. Lewina — „Kapitały niemieckie w przemyśle rosyjskim“; 7) W. Tolli — „rosyjskie interesy handlowe na Bliskim Wschodzie“ i P. Andriejewa — „Charakterystyka taryf kolejowych w Niemczech, Austro-Węgrzech i Włoszech.“

Izba eksportowa w Petersburgu przyobiecała również nadesłanie kilku referatów na zjazd lutowy.

Co się tyczy cukrownictwa, to pomimo licznych propozycyi rozesłanych przez kijowską izbę eksportową, nikt z przedstawicieli tej gałęzi przemysłu nie zgłosił dotychczas referatu, poruszającego sprawę tej największej na Rusi gałęzi przemysłu.

## Echa szpitalne.

VII.

Jednego z pierwszych moich poranków „bez temperatury“, kiedy całe otoczenie usiłowało mnie od wszelkich wzruszeń ochronić, służący, przynosząc pierwsze śniadanie powiada...

— Rzekłbym coś panu, ale się boję...

Mówię mu:

— Gadaj!..

A on mi na to...

— No to i powiem...

Odsuwa tedy firankę i raportuje...

— Niechaj się pan nie bardzo nastraszy, ale dzisiejszej nocy całe, jak jest „Szato“ się spaliło.

— Co ty pleciesz?...

— Dalibóg!.. Wczoraj Sketing zgorzał, a dzisiaj Szato... Ot tobie i operacya!..

Czytelniku, który nie chcesz mi wierzyć: — uwierz!.. Było mi przykro... „Szato“ jak feniks z popiołów napewno się porwie... W rezultacie więc strata rzeczy starodawnej i... pełnej pamiątek...

Bo Sketing, jak skating... Formacya to późniejsza... dojadki, resztki, dzielone między kabarety restauracyjne, „miniatury“ i kinematografy...

Ale „Szato“!..

Specyał pierwszej klasy. Prazdrój południowo-zachodnich rozkoszy. Sędziwy filar kontraktów. Najwierniejsza i najżyczliwsza dla ruchu cukrowniczo-buraczanego instytucya kraju... Szkoła młodych wszechświatowych piękności i ostatni przytułek przekrzyczanych i zawiędłych „artystek“, które na bruku kijowskim a pod opieką tamtejszej piwnicy i „pana dyrektora zakładu“ nigdy nie traciły nadziei.

„Szato“ rosło i potężniało z cukrem, potem z kontraktami na las, potem z gorączką dzierżawną, z hodowlą i z giełdą nasion, a wreszcie z... bankiem włościańskim...

Było to archiwum wspomnień najdonioślejszych: całą historyę ostatniego trzydziestolecia tego kraju można było odczytać na pokiereszowanych brylantami „rodzinnymi“ i Marszakowymi jego lustrach. Cała ta przeszłość, „galgen-humoru“ pełna, wyraźnie dla wtajemniczonych drżała w zmumifikowanych przez alkoholizacyę poszeptach jego lóż i gabinetów...

Istny to był kojec Noego, wypełniany stworzeniami śmiałemi, których najstraszniejszy potop wód „białych“ i „szampańskich“ przerazić nie był w stanie... I niezawodny a żarłoczny rynek dla „zbytu wszelkich sił“...

Szato!...

Spalone, stare Szato!...

Tam ostatecznie sformowało się i okrzepło nasze południowo-zachodnie „ciało faktorskie“ i agencye od win i... afery rozwodowe.

Ile „pierwszych“ weksli jego gabinety widziały i ile... ostatnich!..

Na jego gruzach stanie pewno gmach nowy, lecz tamten stary—już minął.

— Był!.. westchnie nie jeden bywalec Kissingenu, Akwizgramu, Contrexville'u i Nauheimu...

Szato!.. Spalone stare Szato!.

Czarny Jegomość.

# KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Franciszka Ksawerego W.

Jutro 4 (17) Barbary.

Wschód słońca o godz. 7 m. 58

Zachód słońca o godz. 3 m. 54

Długość dnia godz. 7 m. 56.

### Kalendarzyk historyczny.

**16 grudnia. n. st.**

**Roku 1672.** W opactwie St. Germain we Francyi umiera król Jan Kazimierz.

— **Aresztowania.** Dnia 1-go grudnia w domu № 8 przy ul. Rajtarskiej miały miejsce liczne aresztowania polskiej uczącej się młodzieży. Do pokoju nauczycielki p. Ruszczyckiej, mieszkającej u p. Zawadzkiej, około g. 10-ej w. wtargnęła w znacznej liczbie policya z oficerem żandarmeryi na czele. Oprócz gospodyni bawiło tam w onej chwili 7 osób, w tej liczbie trzy słuchaczki wyższych zakładów naukowych: Flattówna Zofia, Krzyżanowska Antonina, Peretjatkowiczówna Janina oraz 4 studentów: Kleindienst Edmund, Łutowicz Konstanty, Ostrowski Michał i Radwan Mieczysław.

Wszystkich obecnych oskarżono o udział w tajnem zebraniu i aresztowano.

W pokoju p. Ruszczyckiej dokonano skrzętnej rewizyi, która trwała do godz. 2-ej po północy. Część korespondencyi zabrano, uczestników zaś odprowadzono pod konwojem do cyrkułu starokijowskiego.

W związku z powyższemi aresztowaniami tegoż samego wieczora w innych mieszkaniach dokonano rewizyi, przyczem aresztowano jeszcze 3 osoby, należące do grona uczącej się młodzieży. Aresztowanych ulokowano w tymże cyrkule.

— **Lista uwalniająca.** Lista uwalniająca od powinszowań świątecznych i życzeń noworocznych zwyczajem dorocznym rozpoczęta z dniem dzisiejszym.

Zapisywać się można w biurze Towarzystwa Dobroczynności, Zaułek św. Trójcy (Troicki) № 6 i w redakcyi „Dziennika Kijowskiego“.

— **Z T-wa rz.-katolickiego w Kijowie.** Od d. 1 listopada do d. 1 grudnia r. b. wniosły niżej wymienione osoby składki członkowskie i ofiary na rzecz T-wa:

1) Za pośrednictwem p. Syroczyńskiej: pp. Ksawery hr. Branicki 1,000 rb., Helena Olecka pamięci Zenona i Władysława Oleckich 10 rb., Ludwikostwo Steccy pam. Maksymiliany Maciejowskiej 5 rb., N. N. 50 rb., Ludwika Zmijewska 120 rb., Bronisława Podhorska pam. synowej 50 rb. i Zofia Michalowska 25 rubli.

2) Za pośred. p. S. Kopernickiego: pp. Adam Hejbowicz 5 rb. i Karol Hański 5 rb.

3) Za pośrednictwem d-ra I. Makowskiego: pp. Stanisław Kopernicki na kupno papierów państwowych do kapitału nienaruszalnego 200 rb., Anna Krajewska 5 rb., Jan Krajewski 5 rb., Józefa Krajewska 5 rb. i Stefan Zabłocki 5 rb.

4) Za pośredn. d-ra A. Modrzewskiego: pp. Janina Donielecka 5 rb. i Mieczysław Donielecki 5 rb.

5) Za pośred. d-ra W. Mordasewicza: pp. Janina Krukowska 10 rb., Dominik Dawidowski 3 rb., Ryszard Zieliński 3 rb., Laura Mańkowska 25 rb., Jan Różański 10 rb., Tekla Mańkowska 10 rb., Wacław Zieliński 10 rb., Roman hr. Bniński 10 rb., d-r. W. Mordasewicz 5 rb., Witold Zieliński 5 rb., Karol Kraśnicki 5 rb., Karol Henneberg 5 rb., Julia Targońska 5 rb., d-r. Maryan Żurakowski 5 rb., Stefan Olszewski 5 rb., Franciszek hr. Potocki 120 rb. i d-r. Brayczewski 5 rb.

6) Za pośred. p. I. Sawickiego: pp. Adam Darowski 5 rb., Józef hr. Krasicki 40 rb., Adam Tyszkowski 5 rb., Marya Tyszkowska 5 rb., Jadwiga Perłowska 25 rb. i Bolesław Kraczkiewicz 25 rb.

7) Za pośredn. administracyi „Dziennika Kijowskiego“ od różnych osób 515 rb. 20 kop., ogółem 2,361 rb. 20 kop.

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd.

— **W sprawie likwidacyi kij. Banku Pryw.** D. 29 listopada odbyło się w Petersburgu walne zebranie akcyonaryuszów Azowsko Dońskiego banku handlowego na którem zdecydowana została sprawa nabycia 13 333 akcyi kijowskiego Prywatnego Banku Handlowego w drodze zamiany na 8000 akcyi banku Azowsko Dońskiego nowej emisyi po cenie nominalnej 475 rb. Emisya nowych akcyi ma nastąpić w końcu grudnia b. r. Puszczonych będzie w obieg 40,000 akcyi.

Nabycie akcyi Kij. banku prywatnego przez bank Azowsko-Doński pozostaje w związku, jak wiadomo, z zamiarem tego ostatniego banku otwarcia w Kijowie swej filii.

— **Wobec wyroku sądu okręgowego** o wstrzymaniu likwidacyi Kijowskiego Banku Prywatnego, zarząd banku wniósł do sądu podanie o zamianę odroczenia likwidacyi, zabezpieczającego wytoczone przez kilku akcyonaryuszów powództwa, na odpowiednią kaucyę pieniężną. W dniu dzisiejszym kwestya ta ma być rozpatrzona i zdecydowana przez Kijowski sąd okręgowy.

— **Historya jednej apteki.** W r. 1901 wydano pozwolenie na otwarcie w Kijowie kilku nowych aptek, między innemi prowizorowi L. Andruszewiczowi przyznano prawo na otwarcie jednej z nich przy zbiegu ul. Lwowskiej i Zjazdu Wozniesienskiego. Postanowienie w tej kwestyi zarządu gubernialnego dwukrotnie było zaskarżane, przyczem senat dwukrotnie je kasował, lecz zarząd gubernialny po każdej kasacyi ponownie przyznawał prawo na ową aptekę p. Andruszewiczowi.

Po trzeciej z kolei kasacyi w r. 1909 zarząd gubernialny przyszedł do wniosku, iż właściwie prawo na aptekę powinno było być przyznane prowizorowi Rosińskiemu. Biorąc jednak pod uwagę znaczne nakłady, poniesione przez p. Andruszewicza i nie chcąc rujnować człowieka, zarząd gubernialny wszedł w jego położenie i po raz trzeci zatwierdził swą pierwotną decyzyę.

Na skutek skargi p. Rosińskiego senat w styczniu r. b. znów skasował decyzyę zarządu gubernialnego, zwracając mu jednocześnie uwagę na omyłkę, popełnioną przy rozstrzyganiu sporu pomiędzy dwoma kandydatami. Wówczas zarząd gubernialny uznał, iż przywilej na aptekę wydany został p. Andruszewiczowi nieprawidłowo, jednocześnie jednak wymienił w swem postanowieniu przekazania przywileju p. Rosińskiemu, iż skargę na decyzyę z r. 1901 podał on dopiero w r. 1908, t. j. po upływie ustanowionego terminu.

Tymczasem apteka została zamknięta, sprawa po raz piąty powędrowała do senatu, który obecnie uznał, iż skarga p. Rosińskiego, jako podana po terminie nie zasługiwała na uwzględnienie i ostatnią uchwałę zarządu gubernialnego skasował.

W tych dniach zarząd gubernialny przywrócił przywilej p. Andruszewiczowi i apteka niebawem zostanie otwarta.

— **Rewizya ustawy miejskiej.** W toku prac około rewizyi obowiązującej ustawy miejskiej z dn. 11 czerwca 1892 r. zwrócono uwagę na działalność samorządów miejskich w zakresie prawodawstwa miejscowego, t. j. na kompetencyę rad miejskich pod względem wydawania przepisów obowiązujących.

Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o nadesłanie informacyi następujących: w jakich kwestyach w ciągu ostatnich lat 12 rady miejskie w gubernii kijowskiej wydawały postanowienia obowiązujące; czy nie było wypadków, iż pomimo bijącej w oczy konieczności wydania przepisów obowiązujących w celu uregulowania jakiejkolwiek strony życia miejscowego i pomimo presyi ze strony miejscowych władz administracyjnych, rady miejskie nie chciały wydać takich przepisów; oraz czy rady miejskie korzystały z przysługującego im prawa wybierania kuratorów cyrkułowych dla baczenia nad wykonaniem przepisów obowiązujących i jeżeli korzystały, to w jakich wypadkach, z jakiego środowiska wybierani byli kuratorowie (radnych, wyborców, czy niewyborców) i w jakim stopniu kuratorowie ci korzystali z udzielonych im pełnomocnictw.

— **Pożyczka miejska.** Na rachunek zrealizowanej już w większej części ostatniej pożyczki miejskiej postanowiono wykonać następujące roboty: na budowę gmachów dla szkół miejskich przeznaczono 765 tys. rb., na pokrycie kanałów—510 tys. rb., na urządzenia w gmachach komory celnej—506 tys. rb., na rozszerzenie szpitala Aleksandrowskiego—665 tys. rb., na rozszerzenie rzeźni miejskich i budowę chłodni—342 tys. rb., na pokrycie deficytu z robót brukowych—266 tys. rb., na urządzenie kanałów burzowych—100 tys. rb., na uporządkowanie i osuszenie ogrodu Cesarskiego—87.000 rb.

Pozostałą sumę zarząd miejski zamierza przeznaczyć na budowę nowego domu kontraktowego—1 mil rb., na urządzenie nowych studni artezyjskich—300 tys. rb., oraz na rozszerzenie sieci kanalizacyjnej i wykończenie kolektora dnieprowskiego—400 tys. rb.

— **Wyjazd naczelnika kolei.** Wezwany telegraficznie przez ministra komunikacyi W. Ruchłowa, wczoraj z rana wyjechał do Petersburga naczelnik kolei Południowo-Zachodnich W. Szmit.

— **Zjazd w sprawach dobroczynności.** Gubernator kijowski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdzoną ustawę zjazdu w kwestyach dobroczynności społecznej, o którym niedawno pisaliśmy. Na mocy ustawy w zjeździe mogą brać udział: 1) przedstawiciele gubernialnych zarządów ziemskich, po jednym od każdego zarządu; 2) przedstawiciele miast: Irkucka, Kazania, Kijowa, Moskwy, Odesy, Rygi, Rostowa nad Donem, Petersburga, Saratowa, Tyflisu, Tomska, Charkowa i Warszawy—po jednym od każdego z wymienionych miast; 3) w razie nadesłania referatów mogą brać udział w zjeździe przedstawiciele ziemstw i miast powiatowych; 4) osoby, pełniące służbę w instytucyach ziemskich i miejskich i przedstawiciele instytucyi prywatnych, tudzież osoby prywatne, których udział w zjeździe uznany zostanie przez ministerstwo spraw wewnętrznych za pożądany, oraz 5) przedstawiciele ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, oświaty, przemysłu i handlu, wydziału wyznania prawosławnego i instytucyi pozostających pod protektoratem Cesarzowej Maryi.

— **Protest radnych.** Dnia 26-go listopada r. b. rada miejska, jak wiadomo, powzięła uchwałę, upoważniającą zarząd miejski do wydatkowania z kasy miejskiej bez odwoływania się do rady kwot, nie przewyższających 20,000 rubli. Z powodu tej uchwały (zarząd miejski mógł poprzednio w ten sposób wydatkować nie więcej, niż 500 rb.) grono radnych zwróciło się do gubernatora z protestem. Wczoraj gubernator odpowiedział, iż odnośne postanowienie rady zostało przez niego zatwierdzone, wobec czego protestujący mogą zwracać się ze skargą tylko do senatu.

— **O kanale Panamskim.** Jak już donosiliśmy, dzisiaj o godz. 7 min. 30 wieczorem w lokalu kijowskiego instytutu handlowego odbędzie się publiczne posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej, na którem p. S. Nowakowski wygłosi odczyt o kanale Panamskim i jego znaczeniu. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Dla publiczności wstęp na odczyt bezpłatny.

— **Echa nadużyć w stowarzyszeniu spożywczem pracowników kolei Poł.-Zach.** W swoim czasie donosiliśmy o złożonym naczelnikowi kolei przez pełnomocników Towarzystwa spożywczego pracowników kolei Poł.-Zachod. raporcie, donoszącym o nadużyciach w pomienionem Towarzystwie. Doraźnym skutkiem tego raportu była, jak wiadomo, rewizya, dokonana z polecenia p. W. Szmita przez urzędników kolejowych Płastunowa-Kowalenkę i Awdiuszenkę, która w zupełności potwierdziła rewelacye pełnomocników.

Dalszym krokiem p. W. Szmita w tej sprawie było dane I. Chiżniakowowi rozporządzenie utworzenia komisyi dla zbadania rzeczywistego stanu rzeczy w Towarzystwie spożywczem.

Stosując się do rozporządzenia, I. Chiżniakow do spółki z paru zainteresowanemi osobami z zarządu towarzystwa dokonał pobieżnej rewizyi, poczem złożył naczelnikowi kolei raport, w którym doniósł, iż w Towarzystwie nadużyć żadnych nie było, były natomiast pewne niedokładności popełnione przez poprzedni zarząd Towarzystwa.

Wobec tego, naczelnik kolei zaproponował prezesowi zarządu Towarzystwa Szpicmacherowi i członkom zarządu adw. przys. Karnauchowowi w dalszym ciągu pełnić swe obowiązki i wejść z dostawcami Towarzystwa w porozu-

mienie celem przywrócenia zawieszonego czasowo kredytu.

Z rozporządzenia p. W. Szmita dalsza rewizya została zaniechana.

— Z DNIEPRU. Dzisiaj po nadejściu z Ekaterynosławia parostatku „Lermontow" i z Rżyszczowa parostatku „Jarosław" żegluga na Dnieprze zostanie zawieszona. Przystanie oraz parostatki odesłane zostaną na zimowisko w zatokę Matwiejewską. Na wszelki wypadek pozostanie przy brzegu tylko niewielki parowiec „Lichoj".

Według wiadomości otrzymanych wczoraj w kijowskim okręgu komunikacyi Dniepr na całej swej przestrzeni do porohów jest czysty, wobec czego żegluga bez żadnych przeszkód mogłaby trwać w dalszym ciągu. Pomimo to nasze towarzystwa żeglugi powodowane względami natury czysto finansowej mają zamiar żeglugę przerwać i tym sposobem pezbawić komunikacyi wodnej liczne rozsiane po obu brzegach Dniepru a pominięte przez linie kolejowe miasteczka.

Nadmienić wypada, iż w ubiegłym roku żegluga poraz pierwszy przerwana została d. 15 go października przy 8 stopniach niżej zera, przyczem po upływie dwu dni ponownie została wznowiona przy 7 stopniach niżej zera i trwała do 14-go grudnia. Obecnie gdy pogoda najzupełniej sprzyja żegludze, zawieszenie jej niczem nie da się usprawiedliwić, tembardziej, iż wszelkie poważne instytucye jak naprzykład koleje funkcyonują niezależnie od tego, czy to przynosi w danym okresie zyski lub stratę.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W klinice okulistycznej uniwersytetu zażył w celu samobójczym kokainy nauczyciel Artur Ch. Pogotowie odratowało go.

— ZABÓJSTWO. W niedzielę wieczorem niejaki Suprunienko, zamieszkały przy zaułku Borszczagowskim Nr. 25, upiwszy się, wszczął ze swym lokatorem robotnikiem Z. Tereszczenko kłótnię, podczas której schwycił nóż i z całą siłą uderzył swego przeciwnika w szyję. T. upadł i po chwili wyzionął ducha. Zabójca uciekł z mieszkania i dotychczas nie został odszukany.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 70 letnia Karolina Jankowska, b. nauczycielka, zamieszkała przy zaułku Pawłowskim Nr. 2, upadła na podłogę i złamała sobie biodro. Staruszkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W niedzielę do mieszkania studenta Lewina (M.-Błag. 102) podczas jego nieobecności przyszedł jakiś nieznajomy i poprosił, aby mu pozwolono zaczekać na studenta. Pozostawszy sam w pokoju Lewina, nieznajomy skradł garnitur i broszkę wartości 150 rb., poczem ulotnił się.

— NAPAD. Onegdaj w zauł. Kuźnieczny F. Grebeniuk napadł na przechodzącego N. Timkowa i zadał mu 2 rany w piersi.

— PODPALACZE. Onegdaj na G. Sołomence jacyś nieznani złoczyńcy podpalili dom M. Karolika (Nowa 41). Ogień zauważono zawczasu i prędko go stłumiono.

— ZA NOSZENIE REWOLWERÓW bez pozwolenia skazano Czumaka na 2 tygodnie, a Szepila na tydzień aresztu.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH właściciel cegielni we wsi Nawe Pietrowce gub. kijowskiej I. Snieżko skazany został w drodze administracyjnej na 100 rb. kary z zamianą na miesiąc aresztu.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu Nr. 22 przy Głubeczyckiej wskutek nadużycia alkoholu zmarł 42-letni A. Snieczyński.

## Z teatru i muzyki.

— Zapowiedziany na czwartek w teatrze Polskim „Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego niewątpliwie obudzi powszechne zainteresowanie ze względu, iż moment dziejowy Polski oddany jest przez mistrza Wyspiańskiego z niezwykłą prawdą, mocą, a zarazem tą przedziwną poezyą w którą tylko geniusz może swą myśl oblec. Smutną chwilę walki Bolesława z Biskupem—łamanie się rozumu z mocą — Wyspiański czuł doskonale. Epokę Bolesławowską, malował słowem tak mocno i silnie, że porównać można dramat jego tylko z obrazem Matejki.

— Dnia 8 i 11 grudnia w sali Kupieckiego Klubu odbędą się dwa koncerty 12-letniego wirtuoza Jaszy Heyfitza. Młody skrzypek cieszył się ogromnem powodzeniem w zeszłym roku w Warszawie. W Kijowie urządza koncert Heyfitza T-wo Filharmonia.

## OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

**Na ubogich** do uznania Administracyi „Dziennika Kij.": ks. Ludwik Radziejowski 8 rb.

**Na głodnych w Galicyi:** pp. Wiktorya Machczyńska (pamięci ojca w rocznicę jego śmierci) 6 rb.—Natalka Machczyńska 40 kop.—Anna Rożałowska 1 rb.—Staś i Tadzik Sadowscy 2 rb.—Jurek i Wacik Zagórscy 2 rb.—Wandzia Iwaszkiewiczówna 1 rb.—Marya Skibniewska 5 rb. — Witold Hanicki 75 rb.

**Na Macierz Cieszyńską:** pp. Wł. Świrski (pamięci hr. Maryi z Stadnickich Tyszkiewiczowej) 25 rb.—Staś i Tadzik Sadowscy 2 rb. — Jurek i Wacik Zagórscy 2 rb.—Wandzia Iwaszkiewiczówna 1 rb.—H. B. (pamięci syna Zdzisia) 3 rb. — Marya Skibniewska 5 rb.—Lucyna Frepont 1 rb. 50 k. Witold Hanicki 75 rb.

**Na wpisy** do uznania Redakcyi: p. Justyn Kraszewski (pozostałe z likwidacyi sklepu współdzielczego ze storublowego udziału) 12 rb.

**Na choinkę przy Tow. Dobr.:** pp. Z. i M. Zarębscy 3 rb.

**Na wydział leczenia dzieci przy Tow. Dobr.:** pp. Z. i M. Zarębscy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 3 rb.

**Na Tow. polskich kolonii letnich:** p. Witold Hanicki 100 rb.

**Na wpisy** do uznania p. Heleny Wilczyńskiej: p. Witold Hanicki 150 rb.

**Na żytomierskie Tow. Dobrocz.:** Kazimierzostwo Bohdanowiczowie złożyli do kasy żytom. Tow. Dobroczynności 10 rb., zamiast wieńca na grób ś. p. Romana Wierzbickiego.

# Telegramy.

*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.*

### Sprawa niemieckiej misyi wojskowej w Turcyi.

**Paryż** (AP). „Temps" wypowiada przeświadczenie, że Francya i Anglia poprą Rosyę w sprawie niemieckiej misyi wojskowej w Konstantynopolu. Jest to kwestya międzynarodowa. Dla Rosyi oddanie cieśnin w ręce generała niemieckiego jest gorszem od warunków traktatu paryskiego. Wobec tego dziennik zaleca środki jaknajenergiczniejsze w celu zapobieżenia takiej sytuacyi i doradza, aby zajściu nie nadawano cech zatargu rosyjsko-niemieckiego i aby wobec tego protestowano wyłącznie w Konstantynopolu. Jednocześnie ubolewa „Temps", iż dyplomacya francuska nie zapobiegła wydaniu Turcyi przez bank francuski awansów.

### Z Serbii.

**Skoplje** (AP). Międzynarodowa komisya graniczna nie osiągnęła jeszcze porozumienia w sprawie linii granicznej między okręgami prizreńskim a lumskim. Komora przerwała swe prace do wiosny. Delegaci rosyjscy, francuscy, niemieccy i angielscy wyjechali przez Skoplje do Białogrodu.

**Białogród** (AP). Komisya Serbsko-rumuńska wybrała dla mostu przez Dunaj miejscowość Tiganasi o 30 kilometrów od miasta Miszegrui, które jest ważne dla Rumunii pod względem strategicznym.

**Białogród** (AP). Nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy w pobliżu Demirkapu. Naprawę mostu rozpoczęto niezwłocznie.

### Z Turcyi.

**Konstantynopol** (AP). Przybyła niemiecka misya wojskowa, witana z wielkimi honorami. Generał Sanders z oficerami przedstawił się wielkiemu wezyrowi.

**Konstantynopol** (AP). Rada ministrów rozważała wczoraj kwestyę odpowiedzi mocarstwom należącym do trójporozumienia z powodu kroków poczynionych przez nie w związku z misyą niemiecką.

### Z Meksyku.

**Waszyngton** (AP). Admirał Fletcher telegrafuje, iż zaprzestano ostrzeliwanie Tampica. Powstańcy zostali wyparci z miasta. Federaliści otrzymali nowe posiłki. Na rzece stoją cztery kanonierki meksykańskie. Lekarze eskadry amerykańskiej pracują w lazaretach, gdzie znajduje się 200 rannych meksykanów.

### Pielgrzymka do „Giocondy".

**Rzym** (AP). Florencką galeryę obrazów, w której umieszczona została „Gioconda" odwiedziło w dn. 1 grudnia przeszło 30,000 osób.

### Sufrażystki.

**Londyn** (AP). W niedzielę w nocy miały miejsce burzliwe sceny w związku z demonstracyą sufrażystek przeciwko radcom municypalności miejscowej, którzy sprzeciwili się wynajęciu sufrażystkom sali zarządu publicznego. Policya atakowała demonstrantów. Poważnie nikt nie ucierpiał. Aresztowano kilka osób.

### Pożar.

**Szweryn** (AP). Dn. 1-go grudnia wieczorem w olbrzymim pałacu książęcym wszczął się pożar. Wieża ze złotemi schodami została zupełnie zniszczona jak również wspaniała „złota" sala. O północy nastąpił wybuch w składzie przyborów myśliwskich, mieszczącym się w wieży. Ogień zniszczył trzecią część pałacu. Spłonęło mnóstwo gobelinów i obrazów. Wjazd główny i budynki Jana Albrechta ocalały. Pożar został ugaszony o g. 3-ej w nocy.

**Szweryn** (AP). Pożar pałacu książęcego wybuchł wskutek złego stanu dymników. Straty obliczają na 2 miliony marek.

### Katastrofa.

**Chemnitz** (AP). W nocy w pobliżu Braunsdorfu zawaliło się sklepienie tunelu na przechodzący pociąg, który został tam zasypany. 4-ch pasażerów zabitych, 7 rannych ciężko i 27—lekko.

### Wybory do rady miejskiej Żytomierza.

**Żytomierz** (Wł.). Onegdaj o północy ukończyła policya obliczanie kartek wyborczych. Na radnych miasta obrani zostali następujący polacy: Ziemiański, Janicki, Małecki, Lisowski, Paszkowski, dwaj Domaniewscy, Skokowski, Płotnicki, Sokołowski, Jasiński, Szczeniowski, Rakowski, Lipski, Chmielewski, Bereźnicki, Korzeniowski, Zaściński, Leszkiewicz, Hłasko, Masłowski, Brzostowski, Żukowski, Bogdanowicz, Librowicz i Sawaniewski.

### Z komisyi prasowej.

**Petersburg** (AP). Komisya prasowa Dumy rozpatrywała artykuły projektu prawa prasowego, dotyczące cenzury dramatycznej. Za podstawę tej części projektu przyjęty został szemat zaproponowany przez Szubinskiego i poparty przez referenta hr. Beniogsena. Szemat ów jest następujący. Cenzorowi dramatycznemu przysługuje jedynie prawo udzielania pozwoleń, nie ma on zaś prawa wydania zakazu. W razach, kiedy nie może cenzor wydać pozwolenia, zwraca się do naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych, który posiada takie same pełnomocnictwa, a który w wypadkach, kiedy nie uważa za możliwe udzielenie pozwolenia odwołuje się do rady cenzury dramatycznej. Rada składa się z naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych, jako przewodniczącego i z 6 członków z ramienia rządu, dwu reprezentantów pisarzy dramatycznych i dwu—Cesarskiej sceny dramatycznej—obieralnych. Poza tem powoływany ma być autor omawianej sztuki z głosem doradczym. Zgodnie z poprawką ep. Anatoliusza uzupełniono szemat zastrzeżeniem, iż dla orzeczenia o sztuce treści religijnej do rady powoływani być mają z głosem decydującym przedstawiciele duchowieństwa odpowiedniego wyznania.

### Dżuma.

**Uralsk** (AP). Od dnia 29 listopada ani jednego nowego wypadku zasłabnięcia na dżumę nie było. Z dawniej chorych zmarło dwu, pozostał jeden chory. Wszystkie trupy kirgizów za zgodą ludności zostały spalone. Przyjechał prof. Zabolotnyj.

### Różne.

**Libawa** (AP). Na morzu szaleje niebywała burza.

**Wiedeń** (AP). Przyjechał nowomianowany ambasador rosyjski Szebeko i rozpoczął urzędowanie.

**Warszawa** (AP). Przyjechał z zagranicy generał gubernator warszawski i rozpoczął pełnienie swych czynności.

**Petersburg** (AP). Nadprokurator synodu powrócił z Jałty.

## Z ostatniej chwili.

### Ustąpienie Długosza.

**Wiedeń** (Wł.). Minister Galicyi Długosz złożył tekę do dyspozycyi prezesa gabinetu Stuerghka.

Dzienniki wczorajsze doniosły, iż Długosz zmuszony był do tego kroku tem, iż nie był upoważniony przez rząd do ujawnienia, iż „Stapiński otrzymał od Stuerghka 40,000 koron. Wobec tego, rewelacye jego uważane są za zdradę tajemnicy urzędowej.

**Wiedeń** (Wł.). Prasa wymienia nazwisko posła Germana jako kandydata na ministra dla Galicyi. Wymieniane są również kandydatury Lea, Jaworskiego i Rosnera.

**Wiedeń** (Wł.). Możliwe jest podanie się do dymisyi gabinetu Stuerghka.

### Reforma wyborcza w Galicyi.

**Lwów** (Wł.). Jeżeli w komisyi dojdzie do kompromisu w kwestyach spornych, komisya dziś już ukończy swe prace i jutro odbędzie się walne posiedzenie sejmu.

### Z Bułgaryi.

**Sofia** (Wł.). Rząd zamierza odłożyć zwołanie sobrania i przeprowadzenie w terytoryach przyłączonych do Bułgaryi wyborów, które mogą dać większość rządowi.

Rokowania Radosławowa z agraryuszami nie dały żadnych wyników.

Radosławow zapewne ustąpi. Król powoła Malinowa na prezesa w celu rozwiązania sobrania i ogłoszenia wyborów.

### Sprawa samorządu miejskiego dla Królestwa.

**Petersburg** (Wł.). Prawica Rady Państwa wystawia do komisyi pojednawczej w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem kandydatury Durnowo, Stiszinskiego, Kobylińskiego i Makarowa; z pośród bezpartyjnych Hurki i z pośród grupy Neuhardta, Dejtricha i Andrijewskiego.

Grupa centrum opracowała inną listę kandydatów, a mianowicie: od grupy centrum Zinowjewa i Szebeko, od bezpartyjnych Hurki, od lewicy Wasiljewa pozostałych zaś trzech kandydatów z pośród prawicy i grupy Neuhardta pozostawia uznaniu głosujących.

**Petersburg** (Wł.). Rozeszła się pogłoska, jakoby prawica zgadza się na język polski w samorządzie miejskim Królestwa na lat 5. Koła jednak dobrze poinformowane zapewniają, iż prawica nie zmieniła dotychczasowego stanowiska i zamierza nakazać swoim przedstawicielom w komisyi pojednawczej, ażeby w kwestyi językowej nie ustępowali ani na jotę.

### Nowa partya rządowa i rozłam wśród październikowców.

**Petersburg** (Wł.). W kuluarach toczą się nieustannie rozmowy w sprawie rozłamu w partyi październikowców i formowaniu się nowej rządowej partyi centrum prawicowego. Nacyonaliści dali z pewnemi zastrzeżeniami zgodę na popieranie rządu Kokowcewa.

**Petersburg** (Wł.). Obecnie wystąpiło już z frakcyi październikowców 15 posłów, w tej liczbie Godniew, Zwiegincew i Szidłowskij.

**Petersburg** (Wł.). Październikowcy obawiają się dalszego występowania posłów z ich frakcyi, wobec czego na wieczór wczorajszy zwołano nadzwyczajne zebranie frakcyi, gdzie miała być zaproponowana uchwała wymagająca bezwzględnego przestrzegania uchwał zjazdu październikowców, solidarności wszystkich członków frakcyi podczas głosowań w Dumie. Posłowie nie zgadzający się z uchwałą frakcyi co do głosowania, będą się mogli jedynie powstrzymać od głosowania.

**Petersburg** (Wł.). Według najbardziej optymistycznych obliczeń nowa partya rządowa nie bacząc na usilne zabiegi organizatorów nie skupi więcej ponad 200 posłów.